

Pacjent z cudzym sercem czuje się dobrze

Według informacji zachodnich agencji prasowych Philip Blaiberg, któremu przeszczepiono serce innego mężczyzny, czuje się nadal dobrze a lekarze opiekujący się nim nie stwierdzili jeszcze oznak odrzucania przeszczepu przez organizm.

Blaiberg reaguje po operacji w podobny sposób co Washkansky, ale lekarze zmienili nieco system leczenia podając pacjentowi mniejsze dawki leków. Prof. Barnard nie jest zaniepokojony stanem zdrowia pacjenta.

Blaiberg pozostaje ciągle pod namiotem tlenowym w wysterylizowanej sali. W czwartek podano mu herbatę mleko i wodę.

Tymczasem coraz większego rozgłosu przybiera sprawa ewentualnego opublikowania zdjęć dokonanych podczas operacji. Fotograf Don Mackenzie, który w przebraniu studenta medycyny przedostał się na galerię ponad salą operacyjną i dokonał kilku fotografii, mimo, iż sam Blaiberg jeszcze przed operacją zawarł kontrakt z amerykańskim towarzystwem telewizyjnym N.B.C. przyznając mu wyłączne prawo dokonywania zdjęć podczas operacji i po niej, to jednak władze szpitala Groote Schuur zapowiedziały, iż udostępnią własne zdjęcia wszystkim przedstawicielom prasy. (PAP)



Amerykańska sieć radiowo-telewizyjna NBC nakręciła godzinny film o obu operacjach dra Barnarda. Jedną z klamek filmu przedstawią dla Blaiberga w szpitalu Groote Schuur na krótko przed operacją.

CAF — Telefoto

NRF ponowi starania o przyjęcie W. Brytanii do EWG

Federalny minister spraw zagranicznych Willy Brandt jest w styczniu przedstawił gabinetowi zachodniomiejskiej kilku „modeli” zbliżenia Wielkiej Brytanii (i innych państw) wyrażających chęć przystąpienia do EWG) do Wspólnego Rynku. „Modele” te zostały opracowane przez ministerstwo spraw zagranicznych. Jak pisał agencja DPA, w kołach rządowych zapewniono, iż rząd federalny nie opracował żadnego planu stopniowego połączenia Wielkiej Brytanii z EWG.

Propozycje bońskiego MSZ są na razie trzymane w tajemnicy. W kołach rządowych — jak pisał DPA — zapewniano jednak, że wszystkie przewidują gospodarczo — polityczne rozwiązania problemu i przyjmują za podstawę pełne członkostwo Wielkiej Brytanii i innych krajów w EWG. Propozycje te zawierają również sugestie do tyczące metod proceduralnych.

PAP

Michel Debre odwiedzi Moskwę

Jak informuje agencja AFP minister gospodarki i finansów, Michel Debre, udaje się w niedzielę rano do Moskwy gdzie weźmie udział w posiedzeniu stałej mieszanej komisji francusko-radzieckiej. Obrady komisji rozpoczyna się we wtorek rano. (PAP)



POZNAN
SOBOTA
6
STYCZEŃ
1968

Wydanie ABC
Nr 5 (7431)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Protest rządu ZSRR do USA

Amerykańskie bombowce uszkodziły radziecki statek handlowy w Hajfongu

Radziecki statek handlowy został silnie uszkodzony podczas bombardowania przez lotnictwo amerykańskie północno-wietnamskiego portu Hajfong. Motorowiec „Pierśław-Zaleski”, o tonażu około 4 tys. ton, wpłynął do portu w Hajfongu z ładunkiem maki.

Jak zakomunikował drogą radiową kapitan statku Boris Cwietkow, 4 stycznia przy bezchmurnej pogodzie samoloty amerykańskie bombardowały Hajfong przez 2 godziny z wysokości 500—600 metrów. Siem bomb upadło w odległości 10—12 metrów od statku radzieckiego, a ósma, o opóźnionym zapłonie w odległości 2 metrów od lewej burty na bar kę przeładunkową, gdzie po 25 minutach wybuchła. W wyniku eksplozji bomby, wszystkie mechanizmy i przewody w maszynowni motorowca zostały

zniszczone, w kadłubie statku powstały dziury, przez które wdziera się do wnętrza woda, pompy nie działają. Wśród załogi, która składała się z 41 osób, nie było ofiar.

Następne radiogramy nadsyłane do Władawostoku, macierzystego portu uszkodzonego motorowca, informują, że statek nie może poruszać się za pomocą własnych maszyn. Są też trudności z przyholowaniem statku do nadbrzeża, ponieważ obszar wodny portu jest dosłownie zasypany bombami lotniczymi o opóźnionym działaniu.

Rząd radziecki kategorycznie zaprotestował wobec rządu USA przeciwko nowej zbrojce napaści lotnictwa amerykańskiego na radziecki statek handlowy.

Nota domaga się ukarania sprawców napaści i zapowiada, że w powstałej sytuacji ZSRR będzie zmuszony podejmować kroki dla zapewnienia bezpieczeństwa swych statków udających się do portów DRW.

Cała odpowiedzialność za możliwe poważne następstwa agresywnych aktów ze strony sił zbrojnych USA wobec stat-

ków radzieckich — podkreśla nota — spada na rząd Stanów Zjednoczonych. (PAP)

USA nie zmieni polityki w Wietnamie

Rozczarowanie i pesymizm po konferencji prasowej Rusa

Sekretarz stanu USA, Dean Rusk, podczas czwartkowej konferencji prasowej w Waszyngtonie podsumował wyniki ubiegłego roku i wytyczył podstawowe zadania polityki zagranicznej USA na 1968 r. Rusk twierdził, że „główną troską” Waszyngtonu w nowym roku będzie „osiągnięcie pokoju w Azji południowo-wschodniej opartej na trwałej podstawie”. Rusk powtórzył jednakże poprzednie twierdzenie rządu USA, srowadzaające się do tego, że Stany Zjednoczone nie zamierzają zaprzestać bombardowań Wietnamu Północnego dopóki DRW nie zgodzi się na szereg warunków wysuniętych wcześniej przez prezydenta Johnsona.

Rusk przekonywał, że Stany Zjednoczone nie pragną naruszać integralności terytorialnej i neutralności Kambodży oraz wciągnąć ten kraj do konfliktu wietnamskiego.

Dziennikarze zagraniczni i amerykańscy akredytowani przy ONZ mieli możliwość wysłuchania bezpośredniej transmisji konferencji prasowej Rusa. Wrażenia, jakie pracujący w Nowym Jorku dziennikarze wynieśli z konferencji streścić można w jednym zdaniu: rozczarowanie i uciążenie się pewnością, że Stany Zjednoczone w chwili obecnej nie rozpoczną żadnych rokowań, nie wstrzymają bombardowań DRW i będą niezmiennie kontynuowały swoją agresywną politykę.

Pierwsze wnioski i komentarze poczynione w Nowym Jorku na marginesie konferencji Rusa są następujące:

— Niezależnie od kroków podejmowanych czy to przez DRW czy przez inne kraje, USA w najbliższym okresie nie zmienią swej polityki i nie powstrzymają agresji militarnej, licząc na osiągnięcie w okresie wiosny i lata br. poważnych sukcesów na polu walki.

— Gdyby ktokolwiek wystąpił z poważnymi propozycjami pokojowymi, administracja Johnsonowska stawiać będzie warunki nie do przyjęcia dla kierownictwa DRW.

Cała amerykańska prasa, telewizja i radio pełne są obecnie różnego rodzaju materiałów zawierających prognozy i przewidywania na temat, co przyniesie Ameryce rozpoczynający się nowy rok. Jeśli

Dzieciarnia tłumnie wyległa na wszystkie pagórki. W Poznaniu przy ul. Marchlewskiego rojno. Radzimy jednak nie organizować sanny na jeźdźniach. Niebezpiecznie.

Fot. — K. Przychodzik

Nowa prowokacja Izraela na granicy z Jordanią

Powołując się na doniesienia Radia Amman agencje donoszą, że w piątek doszło do wymiany ognia pomiędzy siłami zbrojnymi Izraela i Jordanii. Jest to już trzeci wypadek naruszenia wstrzymania ognia w tym rejonie od początku br.

Według informacji jordańskiego rzecznika wojskowego, wymianę ognia zapoczątkowała strona izraelska, ostrzeliwując wschodni brzeg Jordanu z karabinów maszynowych. Gdy Jordańczycy odpowiedzieli ogniem, Izraelczycy wprowadzili do akcji działa 106 mm i rozpoczęli ostrzeliwanie rejonu leżącego 6 km na wschód od Jordanu. Rzecznik oświadczył, że w wyniku wymiany ognia siły jordańskie zniszczyły trzy izraelskie jeepy oraz jeden transporter opancerzony. Wymiana ognia trwała od godziny 7.50 do 9.40 (czasu warszawskiego). (PAP)



Nasza dyskusja zatytułowana „Młodzi — Nowocześni”, którą prowadzimy wspólnie z ZW ZMS cieszy się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza młodzieżą. Ponieważ chcemy dać jeszcze szanse wypowiedzi wszystkim zainteresowanym, zakreśliłmy ostateczny termin przyjmowania listów na 31 stycznia 1968. Dyskusję natomiast zakończymy w lutym.

Przypominamy, że w dyskusji oczekujemy wypowiedzi na nast. tematy:

- jakie są Wasze ideały życiowe,
- co zamierzacie w życiu osiągnąć,
- jaki jest Wasz model współczesnego bohatera,
- czy wzory ludzkich postaw czerpicie z przeszłości, dalszej bądź bliższej, czy też z teraźniejszości,
- jakimi cechami winien się charakteryzować człowiek nowoczesny (co rozumiecie przez nowoczesność w postępowaniu).

Organizatorzy utworzyli fundusz nagród dla najlepszych wypowiedzi w wysokości 8 tys. zł. Wypowiedź należy opatrzyć imieniem i nazwiskiem autora, adresem (można te dane zastrzec tylko do wiadomości redakcji), wiekiem, zawodem (bądź podać rodzaj szkoły).

Dzisiaj na stronie 3 kolejne wypowiedzi czytelników.

Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka

Sekretarz generalny ONZ, U Thant, zamierza doprowadzić w kwietniu br. do otwarcia w Teheranie międzynarodowej konferencji praw człowieka. Na spotkanie to, które trwać będzie od 22 kwietnia do 12 maja, zaproszono przedstawicieli 130 krajów całego świata.

Konferencja ma opracować zalecenia dotyczące przyszłych akcji w sprawie zagwarantowania praw człowieka.

Podczas obrad sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w dniu 10 grudnia br., tj. w dwudziestą rocznicę powszechnej deklaracji praw człowieka, przynależącej będzie 5 nagród za wybitną działalność na tym polu. PAP

Sytuacja na Cyprze

Sekretarz generalny ONZ, U Thant w raporcie złożonym Radzie Bezpieczeństwa stwierdził w czwartek, iż — jego zdaniem — utworzenie na Cyprze tureckiej rady administracyjnej może przyczynić się do pokojowej ustabilizowania sytuacji na Cyprze.

Jubileuszowa tona aluminium z Konina

Halę elektrolizy w Hucie Aluminium „Konin” opuściła w piątek 50-tysięczna tona srebrzystego metalu. Na osiągnięcie to złożył się półtoraroczny wysiłek młodej załogi „Konina”. Od uruchomienia zakładu, tj. od 20 lipca 1966 r. — konińscy hutnicy opanowali skomplikowaną produkcję. W minionym okresie poważnie obniżono wskaźniki zużycia surowców oraz energii. Ostatnio przystąpiono do wytwarzania nowego asortymentu — tzw. granulek aluminiowych do utleniania stali w wielkich piecach.

W br. Huta „Konin” wyprodukuje 45.200 ton aluminium wysokiej jakości. (PAP)

Bohdan Wodiczko dyrektorem WOSPR

Wybitny dyrygent Bohdan Wodiczko obejmie z dniem 1 lutego br. dyrekturę i kierownictwo artystyczne Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach. Umowa w tej sprawie podpisana została przez artystę i kierownictwo Komitetu do Spraw Radia i TV 5 bm. w Warszawie. (PAP)

Delegacja rządowa ZSRR odwiedzi ZRA

Rządowa delegacja ZSRR z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR K. Mazurowem na czele odwiedzi Zjednoczoną Republikę Arabską. Na zaproszenie prezydenta Nasera i rządu ZRA delegacja weźmie udział w uroczystościach z okazji 8 rocznicy rozpoczęcia budowy Tamy Asuańskiej. Uroczystości te rozpoczyna się 9 stycznia. (PAP)

Obchody 25-lecia Wojska Polskiego w Bułgarii

W czwartek ambasador PRL w Bułgarii Ryszard Nieszporek i attache wojskowy płk. H. Polowiński spotkali się w salach ambasady polskiej z przedstawicielami bułgarskiej prasy wojskowej, radia i telewizji.

W czasie spotkania ambasador Polski podziękował dziennikarzom za dotychczasowy duży wkład w popularyzację historii i życia Wojska Polskiego oraz szeroko poinformował zebranych o rozpoczynających się w Polsce obchodach 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego. (PAP)



Przemysł ciężki zwiększy produkcję o dalsze 6,5 proc.

Przedsiębiorstwa podległe obecnie Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego (jak wiadomo z resortu tego wyłonione zostało ostatnio Ministerstwo Przemysłu Maszynowego) wykonały zeszłoroczne zadania z blisko trzyprocentową nadwyżką.

W porównaniu z 1966 r. uzyskano ogólny wzrost produkcji o 6,9 proc. O ponad 3 mld. zł została przekroczona wartość towarów określona planem na 145,6 mld. zł. Informacje te przekazał w czwartek dziennikarzom min. Franciszek Kaim.

300 premier Teatru Sensacji

Telewizyjny Teatr Sensacji obchodził ostatnio jubileusz — 300 premier. Było nią widowisko Zbigniewa Sajfana „Sprawa z archiwum”.

Rozpoczęliśmy przed 10 laty „Dziesięcioma Murzynkami” według Agaty Christie — przypomina w rozmowie z przedstawicielem PAP kierowniczka TTS Illa Genachow. Patronowaliśmy trzem teatrom: „Kobrze”, „Pajakowi” i „Sfinksowi”. Dwa pierwsze istnieją do dziś, natomiast „Sfinks”, prezentujący widowiska o tematyce fantastyczno-naukowej, zmarł śmiercią naturalną z powodu trudności technicznych, jakie nasuwa ten typ przedstawień.

Nasze największe osiągnięcia? — z pewnością złożony z 14 odcinków cykl „Stawka większa niż życie”. Jej bohater kapitan Kloss powróci jesienią na mały ekran: w realizacji znajduje się bowiem film o dalszych przygodach tego dzielnego wywiadowcy, oczywiście z Mikulskim w głównej roli.

Co pokażą „Kobra” i „Pajak” w najbliższym okresie?

11 bm. nadane zostanie widowisko Jerzego Włodana „Szansa Słabego” w reżyserii Jana Kulczyńskiego z Barbarą Rylską i Michałem Pawlickim. W lutym wejdzie na antenę widowisko Andrzeja Szypulskiego „Czekam na swego mordercę” nawiązujące do ścigania zbrodniarzy wojennych. W marcu — „Kto zabił śmierć?” Zygmunta Zeydler-Zborowskiego w reżyserii Czesława Szpakowicza oraz angielski kryminał „Polisa” Jacka Popplewella, a w kwietniu — prawdopodobnie „Zbieg” Fritza Hochwaeldera. W kwietniu też projektuje się zainaugurowanie cyklu widowisk opartych na materiałach pochodzących z archiwów MO. Główną postacią będzie inspektor milicji. (PAP)

Omawiając rezultaty zeszłorocznej pracy minister podkreślił też korzystne zmiany w rytmice produkcji. Miało to istotny wpływ na podniesienie jakości wytwarzanych wyrobów. Zamówienie przyjęte przez przedsiębiorstwa resortu było w każdym z kwartałów realizowane w przeszło 99 proc.

Z zeszłorocznych osiągnięć przemysłu ciężkiego trzeba przypomnieć, że po raz pierwszy nasze hutnictwo wyprodukowało w ciągu roku ponad 10 mln. ton stali. Daje to nam wprawdzie dziewiąte miejsce na świecie, ale zaledwie 14—15

Zmiany w programie Polskiego Radia

Od 1 lutego br. nastąpią zmiany w programie Polskiego Radia. Łączny czas audycji we wszystkich trzech programach wzrośnie w ciągu doby o 2,5 godziny i wyn. się będzie 49 godz. i 36 minut.

Zmiany idą przede wszystkim w kierunku różnicowania programu I i II i takiego rozmieszczenia w czasie poszczególnych audycji, aby mogło je odbierać najwięcej tych radiosłuchaczy, dla których są głównie przeznaczone.

A oto niektóre szczegóły. Czas nadawania programu I pozostaje bez zmiany, program II natomiast będzie trwał o pół godziny dłużej a III wzrośnie o godzinę. Dziennik radiowy nadawany będzie we wszystkich trzech programach 26 razy na dobę. Czas nadawania muzyki w programie I pozostaje bez zmiany, w II wzrośnie i to zarówno w dziele muzyki popularnej, jak i poważnej.

Z nowych audycji wejdą na antenę m. in. w programie I koncerty dla wsi i zakładów pracy (od godz. 12.10 do 12.45), a w programie II magazyn słowno-muzyczny „Dzień dobry, pierwsza zmiana”, przeznaczony przede wszystkim dla ludzi wstających do pracy we wczesnych godzinach rannych (początek — godz. 4.30). Wszystkie audycje szkolne i dla dzieci znajdują się w zasadzie w programie I. Zmieni się czas nadawania lekcji języków rosyjskiego, francuskiego i angielskiego (codziennie w programie II o godz. 18.45, a powtórzenie nazajutrz w programie I. (PAP)

miejsce, przeliczając produkcję stali na jednego mieszkańca kraju.

W tym roku MPC powinno zwiększyć swą produkcję o dalsze 6,5 proc., przy czym wzrost ten w dziedzinie produkcji hutniczej określany jest na 5,8 proc. Zdaniem wielu fachowców takie tempo wzrostu produkcji jest jeszcze za małe — tak ze względu na potrzeby wewnętrzne kraju, jak i na eksport. (PAP)

Więcej towarów na wieś

Poważne zadania dla gminnych spółdzielni

Za pośrednictwem gminnych spółdzielni wieś zaopatrzone zostanie w br. w towary wartości ponad 104 mld. zł, tzn. o 6 mld. zł więcej niż w roku ub. Planuje się zakupienie od rolników produktów rolnych łącznej wartości blisko 49 mld. zł.

Zadania spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu w tych i innych dziedzinach działalności były 5 bm. tematem konferencji prasowej zorganizowanej przez CRS „Samopomoc Chłopska”.

Jak stwierdził prezes Centrali — Tadeusz Janczyk, tegoroczne zamierzenia spółdzielczości są znacznie wyższe od ubiegłorocznych. Dotyczy to zwłaszcza zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji. Tak np. dostawy nawozów wzrosnąć mają w porównaniu z ub. rokiem o 26 proc., pasz — o 9 proc., maszyn i narzędzi rolniczych — o 9,5 proc. Aby zrealizować pomyślnie te zadania, spółdzielczość rozbudowuje m. in. magazyny, usprawnia organizację i technikę samej sprzedaży, wykorzystując doświadczenia tych powiatów, które mają w tym zakresie najlepsze wyniki. W tym roku zamierza się m. in. wybudować 570 magazynów na nowoży i 370 magazynów zbożowych.

Gminne spółdzielnie mają zakontraktować ok. 1.295 tys. ha upraw zbożowych, tj. prawie o 480 tys. ha więcej niż w roku poprzednim. Wiąże się z tym również sprawa skupu ziarna z gospodarstw chłopskich. Oblicza się, że w tym sezonie GS-y będą musiały przewieźć ponad 1 mln ton zboża własnymi środkami transportu. W związku z tym zwiększa się liczbę samochodów, poprawia wyposażenie magazynów w urządzenia pozwalające na zmechanizowanie prac wyładunkowych, szkoli pracowników skupu. (PAP)

Pod koniec stycznia plenarne posiedzenie Sejmu

Pod koniec bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdzie się 6 projektów ustaw: o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin; funduszu emerytalnym; o rentach dla rolników przekazyjących nieruchomości rolnicze; o zmianie i uzupełnieniu przepisów w sprawie nieuczciwej absencji w pracy.

Przypuszcza się, że ze względu na wagę i znaczenie wspomnianych projektów ustaw, plenarne posiedzenie potrwa dwa dni.

W najbliższych dniach projekty ustaw będą przedmio-

lecznictwa zdrowotnego, lecznictwa psychiatrycznego, opieki lekarskiej nad dziećmi i młodzieżą szkolną. (PAP)

Linia Hull-Ystad-Swinoujście

Promem z Anglii do Polski

W tych dniach do Swinoujścia przybyli z W. Brytanii pierwsi turyści angielscy. Jak informowaliśmy, Polska Żegluga Morska zawarła porozumienie z angielsko-szwedzkim armatorem „England Sweden Line” w sprawie uruchomienia wspólnej, kombinowanej linii promowej z portu Hull (Północna Anglia) do Goeteborga (Szwecja) — Ystad — Swinoujście. Umowa przewiduje, że pasażerowie promu, po przybyciu do Goeteborga, będą mogli dostać się do Ystad specjalnym pociągiem, bądź własnym środkiem lokomocji, aby wsiąść tam na polski prom „Gryf”, kursujący stale do Swinoujścia. (PAP)

Wizyta Eszkola za oceanem

Izrael zabiega o pomoc wojskową USA

Jak już informowaliśmy, w czwartek wieczorem do Nowego Jorku przybył premier Izraela, Eszkol rozpoczynając swą 9-dniową wizytę w Stanach Zjednoczonych, której punktem kulminacyjnym będą rozmowy z prezydentem Johnsonem.

Jednym z głównych celów wizyty Eszkola w USA jest uzyskanie zwiększenia amerykańskiej pomocy wojskowej dla Izraela, a w szczególności uzyskanie zgody rządu USA na zakup 50 amerykańskich myśliwców bombardujących typu — „F-4 Phantom”.

Rzecznik prasowy Białego Domu oświadczył w czwartek, że między Johnsonem i Eszkolem odbędzie się „kilka nieoficjalnych spotkań”. Rzecznik poinformował, że prezydent USA zamierza również omówić z premierem izraelskim sytuację na Bliskim Wschodzie.

O nastrojach panujących w części kół politycznych i prasowych amerykańskiej w okresie wizyty Eszkola świadczy komentarz w dzienniku „Washington Evening Star”, którego autor podkreśla, że Stany Zjednoczone powinny w dalszym ciągu udzielać silnego poparcia Izraelowi w jego walce z krajami arabskimi.

Amerykańskie agencje prasowe oraz niektóre dzienniki podkreślają, że Johnson zaspokoił żądania przywódcy izraelskiego, Eszkola, w oświadczeniu złożonym na lotnisku nowojorskim podkreślił, że Izrael wysoko ocenia postawę prezydenta Johnsona wobec tego kraju. Eszkol wskazał również na bliskie więzi jakie ustanowione zostały między Izraelem i USA.

Premier Izraela ponownie wystąpił z żądaniem rozpoczęcia bezpośrednich rozmów z krajami arabskimi oraz wskazał, że nadal istnieje możliwość wznowienia działań zbrojnych. (PAP)

W USA

Czarny rok przemysłu samochodowego

Na podstawie dostępnych danych można już stwierdzić, że produkcja samochodów w USA kształtowała się w 1967 roku na najniższym poziomie w ciągu ostatnich 5 lat.

„Wielka czwórka” — General Motors, Ford, Chrysler i American Motor Corporation wyprodukowała łącznie 7.406.449 samochodów osobowych, o 1.192.468 mniej niż w roku 1966.

Należy zaznaczyć, że rok 1967 był drugim kolejnym rokiem, w którym zanotowano spadek produkcji samochodów w USA. Rekordowy rezultat 9.329.104 samochodów osobowych uzyskano w roku 1965.

Największy spadek produkcji nastąpił w zakładach Forda. (PAP)

Przemysł zapowiada

Nowe rodzaje telewizorów i radioodbiorników

Wyroby trwałego użytku wartości 6,7 mld. zł ma dostarczyć na rynek przemysł maszynowy w I kwartale br. W porównaniu z analogicznym okresem ub. r. nastąpi wydatny wzrost dostaw radioodbiorników i telewizorów, praklek, rowerów, motorowerów, aparatów fotograficznych krajowej produkcji. Zmniejszą się natomiast nieznacznie dostawy motocykli, na które popyt jest już zaspokojony.

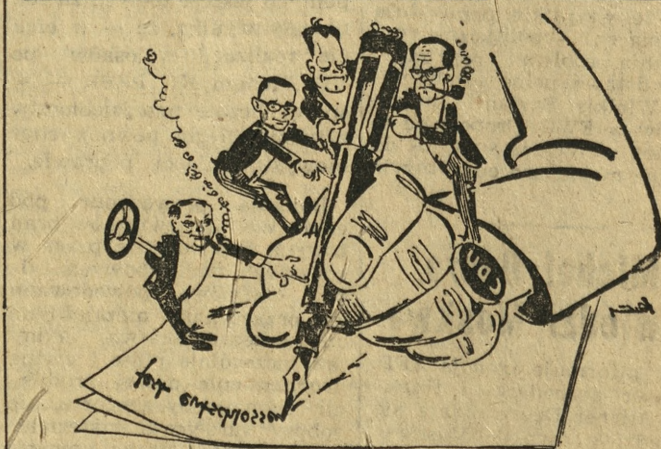
W sklepach pojawi się 119 tys. telewizorów (wzrost do-

staw o 5,6 proc. w porównaniu z I kwartałem 1967 r.). Wśród nich 2 nowe 23-calowe odbiorniki „Szecherezada” i „Opal” oraz nowe rodzaje odbiorników 19-calowych z lampami antyimplozyjnymi. Dostawy radioodbiorników wyniosą prawie 160 tys. Nowością będzie 5-zakresowy odbiornik „Domino” wysokiej klasy z miejscem na magnetofon i adapter, regulacją barwy tonu itp. Ma nastąpić poprawa dostaw poszukiwanych radioodbiorników tranzystorowych: „Sylwia”, „Minor” i 3-zakresowe „Guliwery”. Znajdzie się ich w sklepach 65 tys. sztuk. Rosną dostawy rowerów i motorowerów na które popyt ostatnio się zwiększył. (PAP)

nimi dwa znaki zapytania — mianowicie wojna wietnamska i wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych. Pokój w Wietnamie mógłby zmienić bilans płatniczy (...) USA i, co więcej, niepewność nastrojów w Stanach Zjednoczonych, co spowodowałoby, że restryktywne posunięcia nie byłyby już dłużej konieczne. Jeżeli jednak wojna będzie trwała, za obecnymi restrykcjami mogą podążać dalsze...”

Tak więc nikt nie śmie zaprzeczyć, że to właśnie agresja w Wietnamie doprowadziła do najbardziej ostrego deficytu w bilansie płatniczym USA. Wielu nawet popierających politykę Johnsona zauważa to z całą wyrazistością. Jedynie Johnson zdaje się nie widzieć tego, że zakończenie agresji w Wietnamie byłoby najskuteczniejszym lekarstwem także na wewnętrzne kłopoty USA. Prezydent — nie pierwszy raz — zdaje się działać jak szczupak miotający się w sieci. Woli zjeść przedostatniego i, być może, ostatniego okonka niż przerwać sieć. A sieć agresji w Wietnamie narzucił sobie nie kto inny, jak sam Johnson. Dzisiaj — zamiast dążyć do jej odrzucenia — woli nie wypuszczać swoich ziomków w podroże turystyczne. Nie szczędzi zaś dolarów, by posłać ich w podróż do... Wietnamu — z bombami i po śmierć.

T. K.



Jak SDP usiłuje wpłynąć na politykę rządu „wielkiej koalicji”... („Die Welt” — Hamburg)

Stany Zjednoczone weszły w rok wyborów prezydenckich pod znakiem decyzji prezydenta Johnsona o drastycznych ograniczeniach finansowych. Szef Białego Domu zamierza rocznie zaoszczędzić 3 miliardy dolarów przez zmniejszenie inwestycji amerykańskich w Europie zachodniej, zwłaszcza w krajach Wspólnego Rynku; ograniczenie pożyczek bankowych i pomocy dla zagranicy; zahamowanie wyjazdów turystów amerykańskich za granicę.

W ten sposób Johnson chce wyratować gospodarkę amerykańską z choroby, którą jest postępujący deficyt płatniczy. Oto bowiem — jak ujawnił prezydent — przewaga wydatków USA nad wpływami z zagranicy wzrosła w zeszłym roku aż ponad trzykrotnie: z 1,4 mld dolarów w 1966 r. do około 4 mld w 1967 r.

W podobnej sytuacji rząd brytyjski ogłosił przed półtora miesiącem dewaluację funta sterlinga. Wówczas gdzieniedzie przepowiadano taki los również dolarowi amerykańskiemu. Johnson odrzucił — jak widać — taką możliwość.

Ozłesłszy serwis informacyjny opracował Olgierd Błażewicz.

Johnson i dolar

Nie te przyczyny

Poszukiwał innego wyjścia z sytuacji: zahamował odpływ kapitałów za granicę i wyjazdów turystycznych ludności, a zarazem ponownie zapowiedział, że w dalszym ciągu do najpilniejszych zadań należy podnieśnienie podatków w USA.

Pominał natomiast milczeniem istotną przyczynę choroby amerykańskiego systemu gospodarczego. Tą przyczyną jest agresja w Wietnamie, na co w jednym tylko miesiącu Waszyngton wydał 3 miliardy dolarów, a więc tyle, ile oszczędności mają przynieść zdecydowane przez Johnsona ograniczenia.

To właśnie wojna w Wietnamie kładzie się ciężkim brzemieniem na gospodarke Stanów Zjednoczonych. Nawet „Wall Street Journal” zmuszony był przyznać, że „w związku z przestawieniem poważnej części przemysłu amerykańskiego na produkcję wojenną, zdolność tego przemysłu do produkowania większej ilości artykułów powszechnego spożycia wyczerpała się praktycznie w okresie czerwiec — lipiec 1966 r. Rząd może drukować coraz więcej i więcej dolarów na potrzeby ekonomiczne, ceny mo-

gą być stale podnoszone (a wzrosły w latach 1959—1966 o prawie 14 proc. — przyp. tk), ale nie uratuje to gospodarki, której rozwój zatrzymał się w miejscu. Rezultatem może być tylko inflacja i głęboka depresja ekonomiczna.”

Te, w gruncie rzeczy — katastroficzne, przewidywania są — zwróćmy uwagę — wynikiem prowadzenia wojny w Wietnamie. A tymczasem — szukając wyjścia z sytuacji — Johnson nie tylko nie narusza wydatków związanych z agresją w Wietnamie, ale — przeciwnie — obiecuje ją prowadzić do końca.

Szwedzkie pismo „Dagens Nyheter” zgłasza wprost niewiarę w to, że „Johnsonowi uda się zlikwidować w krótkim czasie deficyt bilansu płatniczego, zważywszy na olbrzymie wydatki wojenne. Pewien wysoki francuski funkcjonariusz rządowy oświadczył: „Tyłko rychłe zakończenie wojny wietnamskiej mogłoby uzdrownić dolegliwości na jakie obecnie cierpi USA.” A brytyjski „Times”, nazajutrz po ogłoszeniu decyzji Johnsona, pisał: „Nikt nie jest w stanie przewidzieć jak w praktyce zrealizowane zostaną propozycje prezydenta Johnsona. Wiszą nad

Jak „Shalom” stał się „Hanseatikiem”

Dziesięć przestronnych pokładów z ich nowoczesnym i luksusowym wyposażeniem zapewni pasażerom tego pięknego statku wszelkie wygody i bardzo urozmaicony pobyt. Kort tenisowy, trzy pływalnie, fińskie łaźnie, hale do gier sportowych, kino, teatr, bary, restauracje, kluby, biblioteka i czytelnia, centrum handlowe z salonem piękności oraz sklepami różnych branż — wszystko to stoi do dyspozycji uczestników inauguracyjnej, nowoczesnej podróży po słońce Południa, na Wyspy Kanaryjskie nowego zachodniopasażerskiego „Hanseatika”, a także na stepnego galowego rejsu „szlakiem Kolumba” na Morze Karaibskie.

Takie i tym podobne zapowiedzi można było wyczytać w grudniowych artykułach i notatkach prasy zachodniemieckiej reklamujących komfort i luksus statku nazwanego pompatycznie hamburską „first lady” morza i oceanów.

Dziewięć rejs „Hanseatika” pod zachodniemiecką banderą jest jednak okazją do przyjrzenia się pewnym okolicznościom, jakie — towarzyszyły przejściu wspomnianego statku pasażerskiego do jego nowej służby.

Zarówno w okresie przed pierwszą, jak i przed drugą wojną światową budowano w Niemczech wielkie liniowce mające konkurować ze statkami

Po pożarze, który w 1966 r. strawił wnętrze zachodniemieckiego „pasażera” „Hanseatika”, zakłopotany żeglugowiec z NRF przysłał w sukurs towarzystwo żeglugowe z Izraela, oferując na sprzedaż swój flagowy liniowiec pasażerski „Shalom”. Był to dla obu stron zupełnie niezły interes, ale był to także wyraz coraz bardziej wówczas zacieśniających się więzów współpracy między NRF i Izraelem.

brytyjskimi, francuskimi czy włoskimi o słynną Błękitną Wstęgę Atlantyku i niektóre z tych liniowców, jak „Deutschland” (w 1900 r.), „Kronprinz Wilhelm” (1902), „Bremen” (1929 i 1933) i „Europa” (1930), rzeczywiście nagrodę tę zdobyły. Druga wojna światowa przyniosła jednak ruinę niemieckiej żegludze pasażerskiej, gdyż największe statki uległy zniszczeniu w toku działań, bądź wpadły w ręce zwycięzców. Ten sam zresztą los spotkał całą pełnomorską flotę handlową III Rzeszy. Po powstaniu Niemieckiej Republiki Federalnej nastąpiło tam jednak odrodzenie floty handlowej (a potem wojennej). Dotyczy to także żeglugi pasażerskiej, chociaż przyczyny natury techniczno-gospodarczej, a mianowicie niebawymy w ostatnich latach rozwój żeglugi powietrznej sprawił, iż rozbudowa oceanicznej floty pasażerskiej przybrała w Niemczech Zachodnich stosunkowo małe rozmiary. W jej skład, oprócz kilkudziesięciu statków mniejszego tonażu (poniżej 10 000 BRT), będących jednostkami

pasażersko-towarowymi, weszły tylko dwa wielkie liniowce pasażerskie „Berlin” i „Hanseatik”. I tym właśnie nie pierwszej roli reprezentowania zachodniemieckiej bandery w gronie morskich gigantów na transatlantyckich szlakach.

Pożar, który w październiku 1966 roku strawił wnętrze „Hanseatika” w nowojorskim porcie, był silnym ciosem dla prestiżu tej bandery, zwłaszcza jeśli zważyć, że pozostały liniowiec „Berlin”, liczył już wtedy 36 lat i nadawał się bardziej na złom, aniżeli do roli reprezentacyjnej jednostki floty NRF. Zaczęto się tam wówczas rozglądać za nowym dużym statkiem pasażerskim, ale nie łatwo było podjąć odpowiedzialną decyzję z uwagi na ogromny koszt 30 000-tonowego giganta. Zresztą budowa takiego statku wymaga sporo czasu, z nabywaniem zaś gotowego „pasażera” były duże kłopoty z braku odpowiedniego obiektu.

I wtedy zakłopotany żeglugowiec z NRF przysłał w sukurs towarzystwo żeglugowe z Izraela, oferując na sprzedaż swój flagowy liniowiec pasażerski „Shalom”. Był to dla obu stron zupełnie niezły interes, ale był to także wyraz coraz bardziej wówczas zacieśniających się więzów współpracy między NRF i Izraelem.

nich przyszło w sukurs towarzystwo armatorskie z... Izraela, oferując na sprzedaż swój flagowy liniowiec pasażerski „Shalom”. Było to wczesną wiosną bieżącego roku, w okresie wzmożonych zbrojeń izraelskich i stale polepszającej się współpracy z rządu Izraela, przemysłowych i gospodarczych Izraela i Niemieckiej Republiki Federalnej. Wiadomo, że współpraca ta polegała także na dostawach zachodniemieckiego sprzętu wojennego dla armii izraelskiej i nie dziwnego, że rządowi Izraela wtedy szczególnie zależało, aby stosunki z NRF były jak najlepsze. W tych okolicznościach oferta izraelskiego państwowego przedsiębiorstwa żeglugowego ZIM została z zadowoleniem przyjęta przez hamburskie towarzystwo Deutsche Atlantik Linie, które też w maju 1967 roku nabyło transatlantyk „Shalom” za cenę 62 milionów marek.

Oferta izraelskiego armatora nie była zresztą tylko przyjaznym gestem wobec zachodniemieckiego kontrahenta, ale w gruncie rzeczy dla obu stron stanowiła korzystny interes. Dla nabywcy — bo zdołał korzystnie kupić nowoczesny, w 1964 roku przez Chantiers de l'Atlantique w St. Nazaire zbudowany statek o najwyższym standardzie wyposażeniowym jaki sobie można wyobrazić, który po niezbyt długiej (nie wiele ponad rok trwającej) przerwie mógł powrócić do obsługi transatlantyckiej linii żeglugowej Hamburg — Nowy Jork. Dla towarzystwa ZIM — bo pozbyło się pięknego wprawdzie statku, który jednak w gruncie rzeczy nie spełnił pokładanych w nim nadziei z punktu widzenia ekonomicznego. Można było być dumnym z racji samego posiadania tak wspaniałego 25-000-tonowego statku, ale fakt pozostał faktem, że na linii Haifa — Nowy Jork „Shalom” nie okazał się zbyt rentowny, a tego handlowcy nie lubią. I dlatego chętnie pozbyli się transatlantyka, gdy tylko nadarzyła się okazja korzystna ze względów finansowych, a bardzo dobrze widziało na — zarówno w Jeruzolimie i Haifie, jak w Bonn i Hamburgu — ze względów politycznych.

Ręka rękę myje, noga nogę wspiera — mówi popularne porzekadło, a historia izraelsko — zachodniemieckiej transakcji z „Shalodem” trafnie potwierdza jego słuszność.

JERZY PERTEK

Z KSIĄŻKA NA TY

Nowe militaria

Zaczęć, sądzę, należy od nader interesującego i potrzebnego albumu „Okrety wojenne 1900-1966” pióra Witolda Supińskiego i Ludwika Blaszczyka. Zadaniem pracy jest przedstawienie rozwoju konstrukcji okrętów wojennych od początków naszego wieku. Wiąże się ten rozwój przeobrażeniami w samej technice wojennej i w tym czasie wojny morskiej. Część pierwsza ukazuje w partii opisowej rozwój okrętów wojennych, część druga przynosi zdjęcia i opisy tychże okrętów. Książka-album utrzymana jest w formie popularnej, zatem dostępnej dla przeciętnego śmiertelnika, a przy tym ciekawej. Autor tych słów nie wiele miał wspólnego z morzem, a przecież prześlęczał nad albumem parę ładnych i chyba z pożytkiem spędzonych godzin.

Pamiętniki, wspomnienia, omówienia poszczególnych wydarzeń wojennych, boju czy wielkich operacji taktycznych — to mocna strona Wydawnictwa MON. Znowu możemy odnotować dwie pozycje, przekłady z rosyjskiego, bliżej wprowadzające w atmosferę minionych, dramatycznych dni. Michała Kazakowa „Nad mapą minionych bitew”. Autor, generał, głośny był jako szef sztabu słynnego Frontu Briańskiego, później zaś dowódca 69 i 10 armii gwardii, biorących czynny udział w bitwach, mających dla dalszej kampanii wojennej decydujące znaczenie. Kazakow pisze prostym, plastycznym językiem, ukazuje kulisy sztabowe wydarzeń, nie kryje popełnianych zarówno w dowództwie jak i bezpośrednio na froncie błędów. Stąd działania nad Wołgą i Kaukazem ukazują się nam w nowym, pełniejszym świetle.

Druga, równie interesująca książka jest tom „Nowe Kany — Operacja Jassy-Kiszyniów”, opracowany zbiorowo pod redakcją marszałka R. Malinowskiego. Praca poświęcona jest gruntownej analizie, a zarazem pełnemu opisowi zwycięskiej kampanii w rejonie Jassy i Kiszyniowa, kiedy to w sierpniu i wrześniu 1944 r. wojska 2 i 3 Frontu Ukraińskiego pokonały silną hitlerowską Grupę Armii, opanowującą dostęp do Bałkanów. To w efekcie tej operacji Niemcy wycofali się z Mołdawii, a

Rumunia i Bulgaria odstąpiły od wojny. I znów masa nowych szczegółów, dokładne mapy i taktyczne omówienia, sporo materiału ilustracyjnego.

Mocną, męską lekturą jest „Na przedpolach Leningradu” Dmitrija Szczegłowa, opowieść pisarza i żołnierza zarazem o dramatycznej blokadzie Leningradu w latach 1941-43, od pierwszych dni aż po przełamanie hitlerowskiego okrążenia. Ciągłe jeszcze mało wiemy o tych pełnych tragedii i patosu zarazem wielkich dniach Leningradu o bezgranicznej ofiarności i poświęceniu, o głodzie i mrozie, o walce z dawaloby się wbrew wszelkim nadziejom, a przecież w ostatecznym obrachunku triumf fałszywej zwycięskiej. Szczegłow w napół literackiej wersji daje nam obraz tego czasu nie zmienne żywy, pełen dynamiki, nader plastyczny. I to właśnie jest główną zaletą tej pozycji.

U pogranicza dokumentu leżą także opowiadania Andrzeja Przypkowskiego „Oni byli wszędzie”, oparte na autentycznych przeżyciach francuskich członków Ruchu Oporu. Autor. „Gdzieś we Francji”, książki, próbujące dać pełniejszy obraz Francji walczącej, w opowiadaniach swych maluje sylwetki zwykłych, szarych żołnierzy podziemnego frontu. Sylwetki te kształtują się w pełnowymiarowe postaci poprzez działania w sytuacjach szczególnych, nader trudnych, wymagających decyzji typu ostatecznego.

Niedawno dużo dobrych słów powiedziałem o nowej, popularnej serii MON-owskiej, mianowicie o cyklu książeczek „Bitwy, kampanie, dowódcy”, związanych z ważnymi wydarzeniami czy postaciami w dziejach militarnych Polski. Do anonosowanych niedawno doszły teraz dwie nowe pozycje. Marek Sadzewicz w tomiku „Pod Wiedniem i Parkanami 1683” w przejrysty, ale ściśle wsparty o dokument sposób ukazuje genię i przebieg słynnej „wyprawy wiedeńskiej”. Ryszard Zieliński natomiast w pozycji „Kazimierz Pułaski 1747-1779” ukazuje życie i losy tej ciągle jeszcze nie dość znanej postaci.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

LISTY DO REDAKCJI

młodzi
nowocześni

„Nie w tańcu grzech”

Ponieważ lubię dyskutować i dyskusję otwartą na łamach „Głosu” uważam za bardzo ciekawą, dorzucam do niej swoje spostrzeżenia.

Niedawno skończyłam 18 lat, jestem więc świeżo upieczoną, pełnoletnią obywatelką. Mój ideał życiowy, to człowiek szlachetny, uczciwy, umiający krytycznie patrzeć na świat i walczący o lepsze jutro. Ponieważ jednak ideałów na świecie nie ma, za wzór godny naśladowania postawiłam sobie znaną wśród młodzieży pisarkę Halinę Rudnicką. Gdybym choć w części potrafiła być taka jak ona! Pani Rudnicka jest moim żyjącym ideałem, mam bowiem oprócz niej jeszcze kilku książkowych bohaterów. Bohaterów jeszcze z mojego dzieciństwa. Mogą się wydać banalni i śmieszni, ale przetrwali ze mną tyle lat. I naprawdę chciałabym być tak szlachetna jak Robin Hood, Wołodyjowski i dobra jak (nie śmieję się) Pollyanna.

Moim celem jest ukończenie polonistyki (obecnie jestem w V klasie technikum ekonomicznego) i praca z młodzieżą. Nie wiem, czy uda mi się od razu zrealizować moje plany, ale rezygnować z nich nie zamierzam! Prędzej czy później dojdę do celu. Muszę to zrobić, aby się nie zanudzić i aby przy pracy dać z siebie wszystko. Uważam bowiem, że tylko człowiek, który wykonuje swą pracę ze szlachetną pasją, wykonuje ją dobrze. A każdy powinien pracować dobrze.

Jaki moim zdaniem powinien być nowoczesny człowiek? Przede wszystkim mądry. Nie wykształcony, lecz mądry. Człowiek mądry, nowoczesny to człowiek, który potrafi dyskutować na każdy temat, mając równocześnie swoje zdanie i respektując zdanie innych. Mądry jest ten, kto nakoło siebie dostrzega także innych ludzi, ich kłopoty i w miarę swych możliwości pomaga im. Mądry jest ten, kto toleruje zainteresowania i poglądy innych. Nie wiem czy mam rację, ale odnośnie wrażenia, że młodzi nie mają bardzo cennego krag zainteresowań. Znajdź wymiennie

wszystkie zespoły bigbeatowe, ale zdarzył mi się wypadek, że na pytanie, kto to był Verdi odpowiedział mi... polityk włoski! Doradźcie, ale to już wola o pomstę!

Nie rozumiem jeszcze jednej rzeczy — zniechęcił, jaka panuje wokół prac społecznych. Bardzo modne jest okazywanie, że nam to zwisa. Ale to jeszcze nie takie dziwne. Dziwniejszy jest fakt, że niemal wykreśla się ze swego grona ludzi, którzy coś tam społecznie robią. W moim pojęciu to wcale nie jest nowoczesne. Wprost przeciwnie. Pachnie mocno „myszką”.

Uważam także, że starsi nie powinni zbyt pochopnie wystawiać złych ocen młodzieży dlatego, że lubi się śmiać o i że trochę „rozrabia”. O ile oczywiście „rozrabia” na wesoło, nie wyrządzając nikomu krzywdy. Bo jak mądrze śpiewają młodzi w jednej z operetek „trzeba się bawić, tańczyć, śpiewać, do życia jest potrzebny śmiech, lepiej poskakać niż poziewać, cnota nie we łzach, nie w tańcu grzech”.

W. W. Poznań

Bohaterowie są wśród nas

Mam 22 lata, pracuję umysłowo w jednej z poznajskich fabryk. Do tej pracy przyjęto mnie pod warunkiem, że będę kontynuować przerwaną naukę. Poszłam więc do technikum wieczorowego i przekonałam się jak trudno jest pogodzić pracę z nauką, no i jeszcze z innymi. Nabrałam szacunku do ludzi jednocześnie pracujących i uczących się, szczególnie do tych starszych, obarczonych obowiązkami rodzinnymi.

Dzień dzisiejszy w odróżnieniu od wczorajszego stwarza każdemu możliwość kształcenia się lub zdobywania wiedzy fachowej, dlatego człowiek nowoczesny powinien z tych możliwości korzystać. Mam na myśli przede wszystkim ludzi młodych. Wielu starszym w nauce przeszkadzała wojna lub złe warunki materialne, albo też jeszcze inne przyczyny, dlatego dzisiaj są robotnikami. Nie znaczy to jednak, że są od nas — młodych, głupszy i że możemy odnosić się do nich z lekceważeniem. Przeciwnie, są na pewno o wiele mądrzejsi doświadczeniem.

Znam dobrze środowisko robotnicze i bardzo szanuję tych ludzi. Są wśród nich bohaterowie dnia powszedniego — uczynni, koleżeńscy, zaradni. Oprócz tego mam wielu bohaterów książko-

wych, gdyż dość dużo czytam, ale oni przeważnie znajdowali się w innych sytuacjach i trzeba się dopiero zastanawiać jak by postąpili, gdyby znaleźli się w konkretnej sytuacji na naszym miejscu. A postępowanie moich bohaterów dnia powszedniego mogę na co dzień obserwować. Z nich czerpię wzory dla siebie i chciałabym stać się w przyszłości wzorem dla innych. Jedynie ludzie, którzy pogardzają innymi, ze względu na stanowisko czy wykształcenie, zasługują według mnie w pełni na pogardę. W miarę swoich możliwości staram się zwalczać wszelkie przejawy takiego „wywyższania się”. W ogóle jak trochę poobserwować, to okazuje się, że w naszym społeczeństwie jest jeszcze wiele wad jak gdyby żywcem przeniesionych z XIX wieku. Każdy z nas ma szansę, aby coś zdziałać na lepsze, coś zmienić, pomóc komuś, co zresztą daje pełną rekompensatę w postaci zadowolenia z siebie.

W tym miejscu chciałabym wyrazić moje uznanie dla inicjatyw organizacji młodzieżowych, stowarzyszeń, klubów. Napisałam już, że człowiek nowoczesny powinien być człowiekiem kształcącym się. Dodam jeszcze, że także aktywnym. Te dwie cechy zalegają się zresztą ze sobą, bo im człowiek mądrzejszy i na wyższym stanowisku, tym więcej może zdziałać. Moim marzeniem na najbliższą przyszłość jest zdanie matury (za rok). Potem pragnę we własnym zakresie zdobyć jak najwięcej wiadomości o świecie, o każdej dziedzinie życia. Marzę o gronie rówieśników, z którymi można by dyskutować na różne tematy.

Za kilka lat otrzymam także mieszkanie spółdzielcze i lepszą posadę. Myślę, że każdy człowiek ma podobne szanse na ułożenie sobie życia, z którego byłby zadowolony. Tylko pod jednym niezbędnym warunkiem — że będzie pekió. Z zainteresowaniem słucham wiadomości o demonstracjach młodzieży w krajach zachodnich przeciwko wojnie w Wietnamie. Wierzę w tę „dzisiejszą młodzież”. Tylko nie jestem pewna, co stanie się przedtem, zanim ta młodzież przyjmie władzę w swoje ręce. Na zakończenie — przepraszam, należało to zrobić zaraz na wstępie — dziękuję Redakcji „Głosu” za tak pożyteczną akcję „Młodzi — nowocześni”, ponieważ zmusza do myślenia, do zastanowienia się nad sobą, a to jest niezmiernie ważne.

Lucyna — Poznań

FILM

Czekając na szczęście

„LOLA” — film produkcji francusko-włoskiej. Scenariusz i reżyseria: Jacques Demy. Zdjęcia: Raoul Coutard. Muzyka: Michel Legrand (na motywach Beethovena, Bacha, Mozarta, Webera i Moneta). Wykonawcy: Lola — Anouk Aimee, Roland — Marc Michel, Michel — Jacques Harden, Frankie — Alan Scott, pani Demoyers — Elina Labourdette, Jeanne — Margo Lion, Cecile — Annie Dupereux i inni.

Twórczość młodego i ambitnego reżysera francuskiego Demy zaczęliśmy poznawać niejako od końca, z czterech jego filmów, poznaliśmy najpierw trzeci („Parasolki z Cherbouga”), „Lola” natomiast jest pierwszym długometrażowym filmem fabularnym tego reżysera. Pozwala nam to teraz ocenić na ile konsekwentnie idzie Demy wytyczoną drogą, na ile się rozwija, na ile reprezentuje indywidualność twórczą.

Otóż z dwóch poznanych filmów wynika (jak zaś twierdzą krytycy francuscy odnosi się to także do pozostałych dwóch), że ulubionym gatunkiem Demy’ego jest melodramat. Gatunek ten zawsze może liczyć na powodzenie u publiczności, podjęcie go zmniejsza ryzyko debiutu do minimum, jednocześnie jednak naraża twórcę na zarzut małych ambicji: melodramat uważany jest, w dużej mierze słusznie, za łatwiznę. Wszakże Demy pozostał melodramatowi wierny i właśnie w ten gatunek włożył swoje nie byle jakie ambicje twórcze. Uszlachetnił on mianowicie melodramat pogłębionym rysunkiem psychologicznym postaci oraz poezją dnia codziennego francuskiej prowincji (wszystkie

jego filmy dzieją się w miastach prowincjonalnych, „Lola” w Nantes). Demy tworzy coś w rodzaju „operetki prowincjonalnej” — najbardziej uwidocznili się to w „Parasolkach” — jedynym filmie wszystkich czasów, w całosci śpiewanym, a nie będącym jednocześnie ani operą ani operetką w rozumieniu tradycyjnym), filmy jego charakteryzują się dobrą ilustracją muzyczną, odgrywaną często samodzielną rolę, w filmach tych wiele się tańczy i śpiewa, cała zaś atmosfera nasycona jest liryzmem, poezją, ciepłem, umiłowaniem człowieka. Demy, który sam pisze swoje scenariusze, patrzy na bohaterów z sympatią, widzi ich wady ale znajduje dla nich usprawiedliwienie, stara się człowieka zrozumieć, każdej wadzie przeciwstawić zaletę; nie ma w jego filmach postaci jednoznacznie złych czy jednoznacznie dobrych, czym różnią się zdecydowanie od melodramatów klasycznych.

Otóż wszystkie te zjawiska typowe dla twórczości Demy’ego występują w pełni już w „Loli” — dziele debiutanckim. „Lola”, film śmiały erotycznie, traktuje o ludziach, którym życie się nie udało, którzy jednak uparcie wierzą w szczęście czekając na nie,

próbując nawet — ale bardzo niesłusznie — wyjść mu naprzeciw. Lola jest tancerką kabaretową, wychowującą synka, owoc wczesnej miłości. Ojciec zniknął przed siedmiu laty i dopiero teraz wrócił w bogatych szatach dorobkiewicz i zawsze wiernego kochanka. Roland marzy o podróży i trwoni czas na rozmyśleniach. Marynarz Frankie kocha Lolę po swojemu, ale nie nie zrobi, by nie wracać do znanego, zdalonego przedsiębiorstwa ojcowiskiego w Chicago. Pani Demoyers wychowuje samotnie córkę Cecile, owoc związku z własnym szwagrem i marzy o kimś w rodzaju Rolanda, który jednak woli Lolę. Cecile wbrew przestrogom mamy w wieku lat czterestu zaczyna zaczepnie rozmawiać z marynarzami, by uciec za jednym z nich (Frankie) nad morze. Każdy tu szuka szczęścia, każdy właściwie się myli, rozmyja z przeznaczeniem. Nie dotyczy to tytułowej Loli i Michela, którzy — jak melodramatowi przystoi — łączą się na koniec wielce szczęśliwi (to najsłabsza partia filmu). Demy, na co należy na koniec zwrócić uwagę, poplątał wątki tak jak Bach w swoich dziełach muzycznych plątał wątki melodyczne. Losy bohaterów przenikają się wzajemnie, przechodzą obok siebie, choć bohaterowie niektórzy nie zetkną się nigdy. Przepełnienie filmu muzyką klasyczną (m. in. Bacha) wskazuje, że ta „polifoniczność” wątków fabularnych nie jest przypadkowa. W sumie jest to film interesujący, odbiegający od schematów melodramatycznych, obiecujący, że o Demy’u jeszcze usłyszymy.

MIECZYSLAW SKAPSKI

W Pałacu Kultury – na wesoło

Od szeregu lat, w okresie zimowych wakacji szkolnych, poznański Pałac Kultury organizuje interesujące imprezy gwiazdkowo-noworoczne dla dzieci i młodzieży. W tym roku, w cyklu „Bajeczny samowar” nawiązano do obchodów 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Organizatorzy przygotowali dla naszych najmłodszych osiem największych pomieszczeń Pałacu. W każdym z nich oczekuje uczestników imprezy inna niespodzianka. Wszystko zaś pomyślano bardzo atrakcyjnie, by dziesiąta wabiła się tutaj możliwie jak najlepiej.

Codziennie, na każdej imprezie, przewija się przez sale Pałacu około 600 uczestników. Do minionego czwartku urządzano tu dwie imprezy dziennie, wykorzystując to, że młodzież od lat 6 do 15 – gdyż dla niej przeznaczony jest „Bajeczny sa-

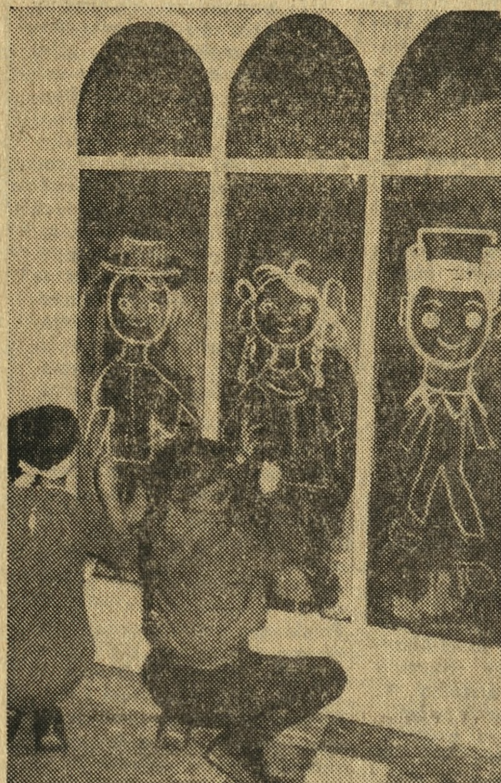
mowar” – miała właśnie wakacje. Od wczoraj do 14 bm. imprezy odbywają się raz dziennie; tylko w niedziele będą urządzane dwie. Każdy zaś pobyt w Pałacu trwa około 3 godzin – pełnych zabawy, śmiechu i radości. Rady zakładowe korzystają zatem chętnie z tej możliwości zapewnienia dzieciom swych pracowników miłej zabawy. Organizatorzy „Bajecznego samowaru” spodziewają się przeto, że tym razem przez sale Pałacu przewinie się więcej uczestników noworocznych zabaw niż w roku ubiegłym (18 000 dzieci).

Choć „Bajeczny samowar” jeszcze się odbywa, kierownictwo Pałacu Kultury już teraz myśli o założeniach podobnej imprezy na następną Gwiazdkę. Ma ona być powiązana z obchodami 25-lecia istnienia Ludowego Wojska Polskiego. Zanim jednak minie ten rok, przyjrzyjmy się bliżej zabawom „Bajecznego samowaru”.

Kosmodrom (zdjęcie po prawej) to chyba najbardziej zachwycająca część „Bajecznego samowaru”. Specjalnie skonstruowanymi raketami strzela się tutaj do celu. Kto trafi – zyskuje uznanie instruktora, a zarazem nabiera przekonania, że... urodził się kosmonautą.



U wejścia do Dworca Białoruskiego stoi olbrzymi, płócienny balwan. Już przy nim zaczynają się pałacowe zabawy. Balwan trzyma w ręku kosz, do którego trzeba wrzucić tenisowe piłki.



Specjalne umiejętności muszą wykazać ci, którzy wejdą już do sali rysunków. Nielatwo bowiem wykonać rysunek, mając oczy zasłonięte opaską. Ale – jak widać na zdjęciu – można zadanie wykonać na celująco.

POŁKA książkami

LITERATURA PIĘKNA

Tadeusz Konwicki – „W niebo-wstąpienie”. Iskry, str. 249, zł. 18.
Ewa Szelburg - Zarembina – „Opowiadania wybrane”. Czyt., str. 404, zł. 20.

Jarosław Iwaszkiewicz – „Wy-bór opowiadań”. Czyt., str. 145, zł. 7.

Jerzy Grzymkowski – „Dzielnicy z Targówka i inne opowiadania”. MON, str. 256, zł. 14.

NAUKA

„Zarys geografii ekonomicznej” Polski (praca zbiorowa). PWN, str. 236, zł. 35.

W. Steffen, J. Horowski – „Poradnik metodyczny do podręcznika Vox Latina”. PZWS, str. 58, zł. 4.

Otto von Essen – „Fonetyka ogólna i stosowana”. PWN, str. 323, zł. 40.

Josef Sadil – „Planety”. PWN, str. 454, zł. 37.

LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Marian Wolin – „Agresja amerykańska w Wietnamie”. MON, str. 352, zł. 18.

INNE

Jerzy Niebojewski – „Prace ręczne z drewna w szkole ogólnokształcącej”. PZWS, str. 202, zł. 16.

KSIAŻKI WYDAWNICTWA POZNAŃSKIEGO

Jerzy Putrament – „Puste oczy” (trzy opowiadania). Str. 110, zł. 10.

Brocisław Siomka – „Cygan na ślepych koniu” (opowiadania). Str. 192, zł. 13.

„Sprawy oświaty i kultury województwa poznańskiego”, tom VI. Str. 247, zł. 20.

Tekst:
KRZYSZTOF POMORSKI
Zdjęcia:
KAZIMIERZ PRZYCHODZKI

CO ZOBACZYMY

W następnym tygodniu (8–14 bm.) polecamy spektakle teatru TV. Jak również w ramach programu „Teatr TV na świecie” – „Samsona i Dalilę” D. H. Lawrence’a (niedziela – 14. I godz. 16.55). Ciekawie zapowiada się ponadto sobotni (13. I godz. 21) program rozrywkowy „Przyspiewki ludowe”.

PONIEDZIAŁEK: 17 – dla dzieci – Kino „Ptyś”, 17.15 – dla młodych – „Zrób to sam” przed kamerami A. Słodowy, 17.30 – „Medale i detale”, 17.50 – „Nowości ekranu”, 18.15 – „Eureka”, 18.45 – „Spacerkiem po kinach”, 20.05 – reportaż „Godzina zero”, 20.30 – Teatr TV: „Wspólny pokój” Z. Uniółowskiego. Wśród wykonawców: R. Hanin, B. Klimkiewicz, E. Krasnodębska, M. Kociniak, J. Matyjaszkiewicz.

WTOREK: 8.15 – „Gorzkie dno rzeki” film jugos., 17 – dla młodych – „Klub pod smokiem” progr. pt. „Jak dawniej ogrzewano mieszkania”, 17.50 – „Nie tylko dla pań”, 18.10 – „Krótkie lato” film radz., 18.20 – „Panorama Lubuska”, 18.35 – „Po szóstej” TV/Klub Młodzieżowy, 20.05 – „Wiem wszystko” teleturniej, 20.35 – „Gorzkie dno rzeki” film jugosławiński.

ŚRODA: 10.30 – „Brutal” film z reż. „Sherlock Holmes”, 17 – dla dzieci – Teatrzyk Kieszonkowy: W. Markowski i A. Mil-

skiej „Baśń o dzielnym Muhamedzie”, 17.25 – PKF, 17.45 – Wszechnica TV – z cyklu „Przyszłość polskiej nauki”, 18.15 – „Wyścig staruszków” film TV CSRS, 18.35 – „Colloquium dla wszystkich” (rozstrzygnięcie konkursu), 18.50 – „Aforyzmy, autografy, apokryfy...” program muzyczny, 20.05 – „Brutal” („Sherlock Holmes”), 20.55 – „Światowid”, 21.25 – Studio Współczesne TV: „Tatuże” M. Z. Bordowicza.

CZWARTEK: 17 – dla młodych – „Ekran z bratkiem” w programie: „Początek iglicy”, „Filiastystyka”, „Rycerz Zawierucha” I odc. franc. serii filmowej, 18 – „Nad Odrą i Bałtykiem”, 18.30 – „Wycinanki”, 18.45 – „Śpiewnik domowy” Stanisława Moniuszki, 20.05 – progr. ekonomiczny „Pod znakiem jakości”, 20.35 – Teatr „Kobra”: „Szansa słabego” J. Włodana, 21.40 – „Refleksje”.

PIĄTEK: 10.30 – „Bogaczka” film radz., 17 – dla dzieci – „Miś z okienka”, 17.15 – „Korsyka wiecznie żywa” film z serii „Wielka przygoda”, 17.45 – „To co najlepsze” progr. wiejski, 18.15 – Wszechnica TV – z cyklu: „Wszczęświat, w którym żyjemy”, 18.45 – „Śpiewa Rena Rolska”, 19 – Kronika Tygodnia, 20.05 – „Arabat i inne” rep. filmowy z Moskwy, 20.25 – Teatr Telewizji: „Pierwszy kochanek” J. Szaniawskiego, 21.50 – „10 minut recenzji” przed kamerą E. Bryll, 22 – rep. filmowy „Dzielnica czy miasto nieznane”.

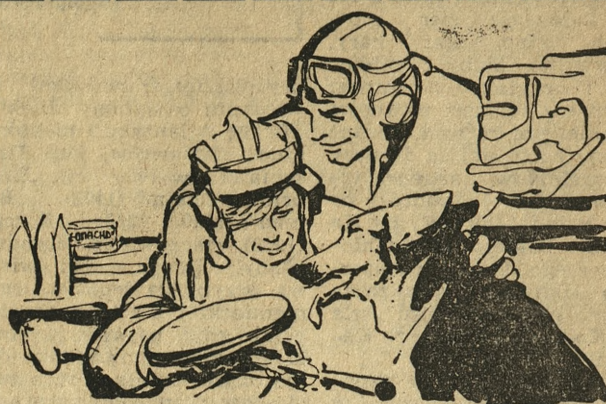
SOBOTA: 9.15 – „Księżna Ebo-li” film USA, 16 – TV Kurs Rolniczy – „Susz ziemniaczany w ży-

wieniu trzody chlewnej”, 17 – dla młodych „Koncert na dwa aparaty” turniej szkół zawodowych (Technikum Łączności w Poznaniu), 18 – sprawozd. sportowe, 18.40 – „Tele-Echo”, 20.10 – „Zółw i żajak” z serii „La Fontaine wiecz nie żywy”, 21 – „Przyspiewki ludowe” progr. rozrywkowy. Udział biorą: K. Borowicz, B. Klimkiewicz, B. Krafftówna, A. Godlew-ska, T. Lipowska, J. Russek, J. Jedlewska, M. Kociniak, M. Kalenik, J. Kociniak, A. Gawroński i inni, 22 – sport 22.10 – „Księżna Ebo-li” film USA. W rolach głównych: Olivia de Havilland i Gilbert Roland.

NIEDZIELA: 9 – TV Kurs Rolniczy – „Susz ziemniaczany w ży-wieniu trzody chlewnej”, 9.35 – „Przypominamy, radzimy”, 9.45 – film fabularny, 11.20 – „Rzeka Hoper” film krótkometrażowy radz., 11.50 – „Warszawa, ty nasza Warszawo” z cyklu „W starym kinie”, 12.50 – „Sezam muzyczny”, 13.20 – „Karty z zamierzonej przeszłości”, 13.40 – dla dzieci – „Tabliczka przebiegania” J. Wilkowskiego z cyklu „Ula i świat”, 14.05 – „Przemiany”, 14.35 – „Gawędy wilków morskich”, 14.55 – „Wielka gra” teleturniej, 15.50 – „Portrety” film pt. „Sergiusz Jesienin”, 16.55 – „Teatr TV na świecie” – „Samson i Dalila” D. H. Lawrence’a. Spektakl angielskiej TV „Granada”, 18 – sprawozd. sport., 18.40 – „Zmartwychwstanie Offlanda” polski film TV wg Aleksandra Dumasa – syna z cyklu „Opowieści niezwykłe”, 20.05 – „Grupa Mirei-le” piosenki francuskie, 20.50 – „Historia miłości” film francuski, 22.25 – sport.

CZARNA PANCERNIKI

TEKST – JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYŚUNKI – SZYMON KOBYLIŃSKI



Wreszcie ruszyli dalej. Twarz Wasyla pokryta jest kurzem. Porucznik bierze chłopca za ramiona, przyciąga do siebie i prosto do ucha mówi:

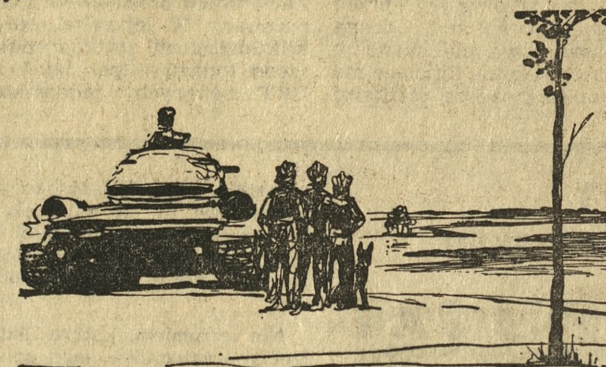
— Nie wiem, czy to ty. Rozumiesz? Nie wiem. Kropili do niego wszyscy, ale ważne, że nie zamykasz oczu. Podobasz mi się.

Teraz już Wasyl nie trzyma Janka za ramiona, ale obejmuje, przygarnia do piersi i całuje w policzek, a potem krzyczy:

— Otrzyj się, bo cię wymazałem.

Jeleń, który wylazł na wieżę i siedział majtając nogami w powietrzu, bębni po pancerzu i woła:

Chłopcy, widać rzekę i most. To chyba ten Bug, czy jak?



— Rzeczywiście, chyba Bug.

Są już na podjeździe, nie więcej niż pięćdziesiąt metrów od mostu i patrzą na rzekę, wyszedłszy z czołgu. Bug. Granica Polski, tej, którą dopiero muszą wywalczyć.



Zatrzymano ich na przeprawie. Jeleń zszedł na ziemię, podszedł do regulującej ruch dziewczyny i stanawszy na baczność zaszalutował.

— Dzieuszeko kochano, puść nas.

— Nie mogę, nie wolno. Jak oni przejdą, to może będzie miejsce.

— Nasi już na drugiej stronie. My przecież som Polacy, do domu wracamy. Kto tu pierwszy mo prawo?

— Ty. Jak chcesz to cię pocałuję, ale czołgu puścić nie mogę.

Jeleń pokraśniał i wrócił. Wspiął się na pancerz, rozłożył ręce:

— Sroga baba, taki owczorz, co tylko swoje owce przepuszcza.

Z dołu wylazł do wieży Saakadzeszwili i wtrącił się do rozmowy:

— Ech, ty dżigit, dziewczki się zląkłeś, uciekłeś i co teraz będzie? Do wieczora tu stać, czy jak?

— Wiecie co? Ja mam myśl – powiedział Janek i pochyliwszy się ku reszcie załogi, zaczął wyjaśniać coś szeptem.



Po chwili przez przedni wąż wyskoczyli obaj z Szariem przed wóz. Janek rozejrzał się, nauczony doświadczeniem sprawdził, czy gdzieś blisko nie widać czerwonych chorągiewek, oznaczających skraj pola minowego.

Czołgisti patrzyli z wieży na rozpoczynające się przedstawienie. Szarik najpierw parę razy aportował kawał patyka, potem odszukał zakopaną w piasku chustkę Janka.

Paru czerwonoarmistów obejrzało się i wreszcie podeszli, żeby lepiej zobaczyć. Bawili się wesoło, rzucali uwagi, dawali Jankowi rady, jak ma postąpić, gdy pies nie od razu mógł pojąć o co chodzi. Dziewczyna regulująca ruch coraz częściej z uśmiechem odwracała głowę w tamtą stronę.

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Tango”; NO-
WY — g. 19 „Berenika”; OPERA
— g. 19 „Fra Diavolo”; OPERET-
KA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”;
MARCINEK — g. 17 „O Kasi co
gaski zgubiła”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO Lech: „Włóczęgi pół-
nocy”; „Panie i Panowie”; Po-
lonia: „Kto chce zabić Jessi”; KO-
SCIAN: „Rzeka Czerwona”; NO-
WY TOMYŚL: „Wojna i pokój” (I
i II cz.); OBORNKI: „Pogarda”
i „200 mil do domu”; SREM Sto-
ko: „Po wielkiej burzy”; ŚRODA:
„Zolnierki”; SZAMOTULY: „Sa-
mi swoi”; „Tomcio Paluch”; WA-
GROWIEC: „Twarz zbiega”;
WRZEŚNIA: „Życie małżeńskie”
(cz. I i II).

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-21
„Kobieta USA i Polonii amerykań-
skiej”.

KONCERTY

Aula UAM — g. 19.30 — 48 Kon-
cert Poznański: dyrygent — Zbigniew
Bruna, soliści: Paulos Raptis (tenor),
Benon Hardy (fortepian i organy).

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 37) — g.
9-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek)
— nieczynne.
Historii Ruchu Robotniczego (St.
Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary
Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie
go 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
— g. 12-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysławski) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (St. Rynek) — nieczynne.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela
— nieczynne.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-
15.
Muzeum w Gołuchowie — g. 10-
15.

WYSTAWY

PTF (Paderewskiego 7) — Wy-
stawa Górowskiego Towarzystwa
Fotograficznego — g. 10-19.
Księgarnia u Br. J. J. — g. 10-19.
Wystawa książek społeczno-poli-
tycznych — g. 10-18.
Biblioteka Główna UAM —
(Ratajczaka 38) — „Człowiek i
Świat — Polityka” — g. 8-21.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych
— „Porcelana i srebra rosyjskie”
— g. 10-15.
Muzeum Narodowe — „Malar-
stwo niszczące w zbiorach pol-
skich” — g. 9-15.
Klub MPK (ul. Ratajczaka 39)
Malarstwo Krystyny Skupinowej
— g. 10-12.
Galeria ZPAP (St. Rynek) —
— prace Jadwigi Eichlerowej —
g. 10-18 (do 28 bm).
Pałac Kultury — „Kraj Rad” —
fotografy W. Prazucha i J. Ko-
sidowskiego — g. 10-18 (do 15
bm).
WOIT (St. Rynek 10) — „Dwory
i pałace Wielkopolski” w foto-
grafiach B. Cynalewskiego — g. 9-
13 (do 20 bm).

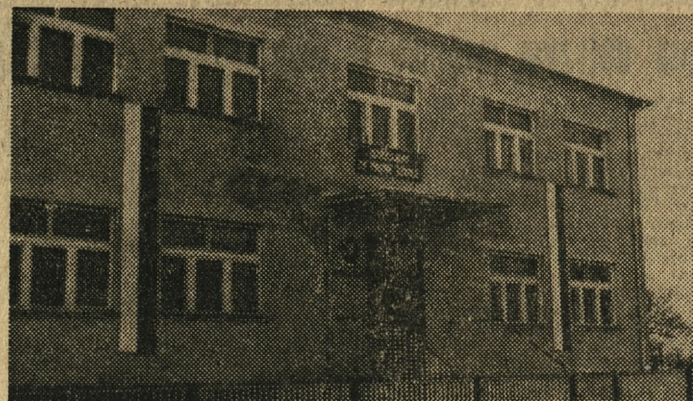
RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala
1322 m i UKF 66,62 MHz (do g.
17); 7.45 Błękitna sztafeta”; 8.15
Mel. rozrywk.; 8.45 Polskie tańce
ludowe; 9 Dla kl. III i IV: „Ga-
wędy muzyczne”; 9.20 Konc. roz-
rywkowy; 10 Z cyklu: „Wizerun-
ki”; 11 „Henryk” fragm. książki;
10.20 Utwory Brahmsa i Bruchy;
11 Dla kl. XI „Dramat współczes-
ny” esej St. Treugutta; 11.30
Gra Kapela E. Donarskiego i ze-
spół wokalny E. Lubiatowskiego;
12.10 Z nagrań Studia Rytm; 12.40
„Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dla
kl. III i IV: „Choińska” słuch.;
14 „Czy znasz te książki”; 14.30
G. Holst — fragm. suity „Planety-
ty”; 15.05 Graja ork. rozrywk.;
15.15 J. S. Bach: Toccata d-moll
B.W.V. 913; 15.30 Z cyklu: „Jacy
jeślibyśmy” 16 „Popołudnie z mło-
docią”; 18 Na karnawałowej
parkiecie; 18.45 Kurs j. ang.; 19
Radio-Dybel: 19.10 Public. międ-
zynarodowa; 19.20 Wędrowni mu-
zyczni po kraju; 20.31 „Podwie-
czorek przy mikrofonie”; 22.01
Wirtuoz muz. rozrywk.; 22.31 Z
paru słowach — „Zwycięstwo”;
książki: „Piórkami flaminga”;
22.40 Gra J. P. Rampal — flet;
23.15 Gra Pozn. 15-ka Radiowa;
23.35 Muz. tan. 6.10 Program Roz-
głosni w Warszawie.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06,
15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69,74 MHz; 8 Mel. ludowe; 8.15
Kurs wyższy j. rosyjskiego; 8.35
Aud. dokumentalna; 9 Muz. balet-
owa; 9.50 „Dla każdego coś we-
solego”; 10.05 Japońska muzyka
chóralska; 10.20 Konc. rozrywk.;
10.50 „Podchorążka miłośca”;
11.10 Felieton M. Kofty; 11.20
Konc. chopinowski; 12.25 Konc.
estradowy; 12.50 Mówi Technika;
13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20
Sobotnie popołudnie muzyczne;
13.50 „Sprawy niezwykle i przy-
kre”; 14 Na różnych instrumentach;
14.30 Uniwersytet Radiowy;
14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 J.
Massenet: Sceny neapolitańskie;
15.15 Piosenki żołnierskie; 15.30
Dla dzieci starszych: „Otwarta
szkatułka” 16.05 Public. między-
narodowa; 17.25 Aktualn. ekono-
miczne; 17.30 Grająca szafa; 18.15
Felieton: „Różnoleśne lasy”; 18.27
Piosenki greckie kompozytora
Teodorakisa; 18.45 Mel. rozrywk.;
18.50 Felieton M. Jorsta; 19.05
Muz. i Aktualn.; 19.30 „Matysa-
kowie”; 20 Recital tygodnia; 20.30
Muz. tan.; 21.40 Mel. tan.; 22 Ga-
lowe przedstawienie Teatrzyku
Piętej Kiepi; 23 Po raz pierw-

6 GŁOS WIELKOPOLSKI ABC
6 I 1968 Nr 5 (7431)



Kronika POZNANSKA

▲ Blisko 38 milionów zł wpła-
cili poznaniancy w ubiegłym roku
na Społeczny Fundusz Budowy
Szkół i Internatów, wykonując
plan roczny już 23 grudnia ubr.

▲ Mniej niż przewidywano o-
trzymał mieszkańcy poznaniancy w
ubiegłym roku, bo zaledwie 3 ty-
siące. Przyczyna — opóźniona in-
westycja na prawobrzeżnych Ra-
tających, gdzie trzeba było popra-
wić technologię płyt prefabryko-
wanych.

▲ Noworoczny, 48 z kolei Kon-
cert Poznański, odbywający się
tym razem w sobotę i niedzielę
(dwa), uatrakcyjnią występy zna-
nego tenora greckiego pochodze-
nia Paulosa Raptisa, który śpie-
wać będzie pieśni włoskie i
greckie. Drugi solista Benon
Hardy grać będzie na fortepianie
i organach Wurlitza.

▲ „Zemsta nietoperza” J.
Straussa, wystawiana na scenie
Opery Poznańskiej, doczekała się
jubileuszowego 150 przedstawie-
nia, które odbyło się w czwartek.

▲ Ponad miliard złotych wy-
niesie budżet Poznania w 1968
roku, pokrywany ze środków
własnych, a 265 mln. zł otrzyma-
miasto z dotacji centralnych.
Przewiduje się że w ciągu tego
roku Poznań osiągnie liczbę 450
tys. mieszkańców.

▲ Dokonano odbioru technicz-
nego, pierwszej wybudowanej po
wojnie w Polsce, Kliniki Psychia-
trycznej w Poznaniu. Przyjmie
ona pierwszych pacjentów w
maju br. W pobliżu twna również
budowa dwóch klinik pedia-
trycznych Szpitala Klinicznego
nr 5. (emp)

„Tonsil” w nowym roku

W Zakładach Wytwórczych
Głośników „Tonsil” we Wrze-
śniu rozpoczęto montaż pierw-
szej serii nowoczesnego mikro-
fonu dynamicznego „MDO-8”,
który będzie już w sprzedaży
w pierwszym kwartale br. Mi-
krofon ten odznacza się dosko-
nałymi walorami technicznymi
oraz ładnym kształtem.

W numerze wczorajszym infor-
mowaliśmy o otwarciu nowej
szkoły w Brzeźnie pow. Środa.
Zdjęcie górne przedstawia fron-
ton budynku. Poniżej — moment
symbolicznego przecięcia wstęgi
przez przewodniczącego Prezy-
dium PRN w Środzie — Zygmunta
Nawrockiego.
Fot. (2) Cz. Karwat

Z Gniezna

„Lech” celuje na „Jablonex”

Szerokiego wyboru pięknych, często nawet fantastycznych
guzików, zatrząsków, haftów, sprzączek, pasków i setek in-
nych drobiazgów galanteryjnych zdobiących odzież — oto
czego brakowało nieraz do pełni dobrego samopoczucia na-
szym paniom i nie tylko paniom. Pragniemy wyjąć poinfor-
mować, że wkrótce będzie lepiej.

Już za kilka miesięcy, naj-
później w końcu I półrocza za-
łoża Gnieźnieńskiej Fabryki
Galanterii „Lech”, pracująca
dotychczas w ciasnych i pry-
mitywnych warunkach, prze-
niesie się do zupełnie nowych,
z rozmachem zaprojektowa-
nych pomieszczeń. Wzrośnie
wiele produkcji galanterii i
rozszerzy się jej asortyment.

Kierownictwo fabryki nosi
się z zamiarem stopniowego
zblizania profilu produkcji
„Lecha” do słynnego czeskie-
go „Jablonexu”. Jest to za-
miar niezwykle ambitny, jako
że w dziedzinie wytwórczości

sztucznej biżuterii Czesi są
światowymi mistrzami. Lecz
próbować chyba można.
Życzymy powodzenia.

Nowa szwalnia w GZPO

Już kilkakrotnie, przy róż-
nych okazjach, pisaliśmy o
trudnych warunkach w jakich
pracuje 1200 osobowa załoga
Gnieźnieńskich Zakładów Prze-
mysłu Odzieżowego. Stare, po-
nure budynki, ciasnota w po-
mieszczeniach produkcyjnych
i socjalnych nie wpływały do-
datnio na samopoczucie pra-
cowników, szczególnie kobiet,
których zakłady zatrudniają
około 900.

Toteż z dużą satysfakcją od-
notowujemy fakt, iż w roku
bieżącym, rozpocznie się w
GZPO budowa dużej, na
wskroś nowoczesnej hali pro-
dukcyjnej, do której w nieda-
lekiej przyszłości przeniesie
się szwalnia.

Miejmy nadzieję, że budo-
wa tej hali zapoczątkuje ogólny
proces gruntownej rekon-
strukcji i modernizacji GZPO.
(pch)

Ze Lwówka do Zębowa pro-
wadzi kilkukilometryrowy
odcinek drogi utwardzo-
nej, pośrodku „kocimi
łbami”. Wieś wygląda so-
lidnie. Na jej skraju zwra-
ca uwagę duży budynek świet-
licy, dalej siedziba Gromad-
zkiej Rady. Jest tu lokalny
„mikroprzemysł” w postaci
Spółdzielni Wikliniarskiej
„Obra”. Podstawą utrzymania
jest albo rolnictwo, albo wikli-
niarstwo — często zaś jedno i
drugie. Obok spółdzielni będą-
cej warsztatem pracy dla kil-
kudziesięciu osób, kosze wikli-
nowe wypłata się na zasadzie
pracy nakładczej niemal w
każdym domu.

Obserwator zjawisk społecz-
nych dostrzega pewne zaryso-
wujące się odrębności między
tymi z „Obry”, a rolnikami —
chałupnikami. Ci pierwsi dys-
ponują przede wszystkim więk-
szą ilością wolnego czasu. Dla
nich praca rozpoczyna się i
kończy o określonych godzi-
nach. Pozostali trudzą się od
świt do nocy. Odrębność ta
zaznacza się najwyraźniej
wśród młodzieży, która utwo-
rzyła nawet dwa oddzielne ko-
ła ZMW. Kiedy pytałem o przy-
czynę tego sztucznego — mo-
im zdaniem — podziału, po-
wiedziano mi, że w ten sposób
łatwiej wydosłać nieco pieni-
ędzy z funduszu zakładowego
spółdzielni na różne imprezy.

Jak to zwykle na wsi bywa,
głównym autorytetem miejsc-
wym są nauczyciele. Stanisła-
wa Potrawiak jest przywódc-
czny i tutejszej młodzieży. Jej
to zasługą jest obudzenie zain-
teresowań młodych (a także

starszych) dla spraw oświao-
wo-politycznych. Osobiste za-
interesowania młodej nauczy-
cielki historią regionu nowo-
tomyskiego dopomogły jej w
znalezieniu wspólnego języka
z tutejszymi ludźmi. Członko-
wie Koła ZMW zebrali z Grom-
adzkiej Rady szczegółowe da-
ne dotyczące produkcji rolnej
i spożycia niektórych artyku-
łów, a także informacje demo-
graficzne, dotyczące wskaźni-
ków urodzin i śmiertelności w
poszczególnych latach. Osiąg-
nięcia produkcyjne i postęp
socjalny wsi stały się podsta-
wą do snucia wizji tutejszego
życia za lat 20.

Duże zainteresowanie —
mówi Stanisław Potrawiak —
wywołał wśród słuchaczy film
„Od Wersalu do Westerplatte”.
Prezentowaliśmy go dwa razy
— dla młodzieży i starszych.
Co tydzień obserwowałam
wzrastającą frekwencję na za-
jęciach. Wśród młodzieży co-
raz więcej pojawiało się ludzi
starszych. Z reguły małomów-
ni, zwracali się do mnie przy
różnych okazjach ze swoimi
wątpliwościami. Nieraz zada-
wałam im pytanie, dlaczego nie
biorą udziału w dyskusji. Prze-
ważnie odpowiadali: nie jeste-
śmy ocytani nasze dzieci wie-
dzą o polityce więcej niż my
po co się ośmieszają. Jednak
dawna obojętność wsi dla
spraw nie dotyczących tylko co
dziennego życia została przeła-
mana.

Inne pasje przejawia w
swej codziennej pracy kierow-
nik szkoły — Jan Nowak. Sam
zapalony turysta, stara się
przenosić swe zamiłowania na
młodzież szkolną. Jego podo-
biecni znani są w wielu wiel-
kopolskich zakładach przemys-
łowych i rolniczych, gdzie od-
bywają się pogładowe lekcje
fizyki, chemii, biologii itp. Po-
dobno wyniki nauczania w tu-
tejszej szkole zdumiewają wszy-
stkich wizytatorów. Dumą
szkoły jest pracownia zajęć
technicznych, której wyposaże-
nie zorganizowane własnym
przemysłem może być przed-
miotem zazdrości niejednej
szkoły wielkomięskiej.

Ostatnim hobby kierownika
jest budowa szklarni do zajęć
z botaniki. Jest to jego czyn
społeczny, realizowany już od
dwóch lat na rzecz szkoły.
Sam zaprojektował rozwiąza-
nia techniczno-konstrukcyjne,
zbudował szkielet; teraz trze-
bi się nad spawaniem żelaznych
ram okien, instalowaniem rur
ogrzewczych itd. Wszystko to
poprzedzone było wnikliwym
studiowaniem literatury fa-

F.B.

Wpadki tygodnia

W Jankowie Dolnym (pow.
Gniezno) „warszawa” prowadzona
przez Zenona M. na zakrepe
wpadła w poślizg i uderzyła w
przydrużone drzewo. Zona kierow-
cy została ciężko ranna, a syn do-
znał lekkich obrażeń.

W Tadeuszowie (pow. Środa)
„warszawa” którą prowadził Sta-
nisław U. wpadła na przydrożne
drzewo. 11-letnia córka kierowcy
doznała złamania obojczyka, nato-
miast żona i troje dalszych dzieci
doznały ogólnych potłuczeń. (ak)

do redaktora

Dziwne praktyki PKS

Jesteśmy pracownikami nadzo-
racyjnymi prace budowlano-
mon-
tazowe Odlewni Zeliwa w Śremie.
Często chcielibyśmy korzystać z
usług PKS na trasie Poznań —
Śrem (Odlewnia Zeliwa) — Po-
znań, ale niestety nie zawsze nam
się to udaje. Autobusy na tej tra-
sie kursują często z opóźnieniem
dochodzącym nawet do dwóch go-
dzin. Obsługa dworca PKS w Po-
znaniu pozwala sobie na żarty —
zapowiadając opóźnienie kilku-
minutowe, które okazuje się w
rzeczywistości dziesięciokrotnie
dłuższe lub odwrótne. Spikerka nie
raczy zapowiedzieć zmiany, w wy-
niku czego czekamy na peronie
(brrr), lub w wypadku zapowie-
dzonego dłuższego opóźnienia wra-
camy na dworzec.

Ten drugi przypadek kończy się
często dla nas fatalnie, gdyż auto-
bus zamiast 40 minut opóźnienia
ma naraz tylko 20 minut i bez za-
powiedzi odjeżdża, a my wierzący
w poważne traktowanie pasażerów
przez PKS czekamy nadal i w
efekcie przyjeżdżamy do Śremu z
ogromnym opóźnieniem. Zaznacza
my, że powyższe nie zdarzało się
tylko w okresie zimowym.

Następny problem dworca PKS.
Bywa nieraz, że z różnych przy-
czyn przychodzimy w ostatnich
minutach, a przed kasami ogromne
kolejki. Można kupić bilet w auto-
busie, ale przy wejściu nie prze-
puszcza się na peron bez peron-
ówki. Zdarza się, że nie mamy
dwuzłotówki lub automat jest
nieczynny.

Bardzo często autobusy nie za-
trzymują się na przystanku przy
Odlewni Zeliwa, mimo że nie są
całkowicie zapelnione (na trasie
do Poznania). Przejdują szczegó-
lnie w tym kierunku jadący do
Poznania — o godz. 15.10!!! — o
godz. 16.51!!! (przyspieszony). Tu-
maczenie, że są przepelnione nie
przemawia do nas. Gdyby nawet i
tak było, to przecież w Śremie na
równu wielu pasażerów wysiada.
Proponowanie nam przez kierow-
ców w/w kursów, „żeby wsiadać
w takim razie na rękno” uważa-
my za kpiny, gdyż Odlewnia znaj-
duje się w odległości około trzech
kilometrów od rękna i mamy na to
tylko 10 minut czasu.

Prosimy Szanowną Redakcję o
interwencję, gdyż nasze są bez re-
zultatu, a zima w całej pełni.

PRACOWNICY
ODLEWNI ZELIWA W ŚREMIE

TELEWIZJA

SOBOTA: 9.55 — Geografia dla
kl. VII — „Anglia”; 10.25 — „Wiel-
ki błękitny szlak” — film fab.
prod. franc.-włoskiej; 12.55 — Kon-
kurs skoków narciarskich. Spra-
wodzanie z Innsbrucka; 14.45 — TV
Kurs rolniczy — „Produkcja i wy-
chów prosiąt”; 16.20 — Wychowa-
nie fizyczne naszych dzieci; 16.30
— Program Tygodnia; 16.55 — Wi-
adomości; 17 — Dla młodych wi-
dzących — „Dla każdego coś mi-
łego”; 17.45 — „Papierowy gołąbek”
— TV film prod. buł.; 18.00 — „Sła-

22.30 Niedzielne Wieczory Muzycz-
ne; 23.24 Melodie na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 12.06, 17, 21, 23.55.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz;
17.05 Niedzielne rytmy; 17.30 „Sza-
tański spisek” pow.; 17.40 Mój
magnetofon; 18 Wiadom. popołu-
dnie; 18.05 Polihymnia nie cał-
kiem serio; 18.20 Z historii
sławego rodu Wawrytków; 18.35
Sylwetka piosenkarza — Anita
O'Day; 19 „Paulina przechodzi
do historii” słuch.; 19.30 Dwa sty-
le Louisa Armstronga; 19.45 Kram
z piosenkami; 20 Duet liryczno-
prozajczny J. Kofty i J. Pietrza-
ka — „Styczeń”; 20.20 Georg
Chalon — Kto to taki?; 20.40 Jazz
mani w repert. rozrywk.; 20.55
Wystarczy tylko imiona — śpiewa
Peter. Paul, Mary; 21.10 „Opo-
wieści karnawałowa” humoreska;
21.25 Spotkanie na szczycie — Da-
ve Brubeck i Jimmie Rushing;
21.45 Opera G. Rossini’ego „Cy-
rulik sewilski”; 22.07 Gwiazda
siedmiu wieczorów — The Rolling
Stones; 22.20 UU-KF — magazyn;
23 Romantyczny rosyjscy — A. Pus-
zkin; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50
Śpiewa Barbara Streisand (USA).

harcerska”; 14.30 „W Jeziora-
nach”; 15 Mikrorocznik piosenkar-
ski Mick Mecheyl; 15.15 Popołu-
dnie przy muzyce; 16.05 Tygod-
niopogląd wydarzeń międzynarod.;
16.20 Wybieramy premierę roku
1967 „Horszyński” słuch.; 17.50
Transkrypcje fragmentów opero-
wych Giacomo Puccini’ego; 18.05
Gra ork. PR pod dyr. St. Rachon-
ia z udz. solistów; 18.45 „Zemsta”
opow.; 19.15 „Przy muzyce o spor-
cie”; 20 „Siedem dni w kraju i
na świecie”; 20.35 „Matysakowie”;
21.05 G. Bizet: II suita z op. „Car-
men” 21.25 Radiokabaret Trzy po-
try; 22.25 W rytmie tańca i pio-
senki; 23.15 Nowości programu
III; 0.10 Program nocny z Kra-
kowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.06,
16, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69,74 MHz; 7.45 Muzyka; 8 „Mo-
ska” z melodią i piosenka stu-
dachom polskim”; 8.35 „Radio-
problemy”; 10 Pozn. konc. zyczeń;
11 Konc. solistów — wyk. Al.
Utrecht, Zdz. Donat i E. Statkie-
wicz; 11.30 „Studnie w ciemnym
lesie”; 12.10 Warszawski Tygod-
nik Dziękujemy; 12.35 Poranek
Symf. z nagrań Ork. PR i TV
w Krakowie; 13.35 Wiazanka me-
lodii; 13.45 Dwie humoreski „Szó-
ste” i „Siódme”; 14.15 Radiowa
piosenka roku; 14.25 Konc. roz-
rywkowy; 15 Dla dzieci: „Mokre
łaki” słuch.; 15.45 Transkrypcje
instrument. polskich piosenek gra
Poznańska 15-ka Radiowa 16
Teatr Miniatur — „Pegaz osiodła-
ny” — humoreska proza i wiersz-
em; 16.30 Konc. chopinowski;
17.05 Felieton na tematy między-
narodowe; 17.15 Zespół rozrywko-
wy; 17.30 „Zgadnij zagadka”; 19
Rewia piosenek; 19.30 „Słowik”
słuch.; 21.22 Muz. tan.; 22 Ogólna
polskie i Pozn. wiadom. sport;

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala
1322 m i UKF 66,62 MHz (do g.
16); 8.15 Fr. M. Manfredini:
Concerto g-moll op. 3 nr 10, 8.30
Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05
„Fala 56”; 9.15 Magazyn Wojsko-
wy; 10 Dla dzieci w wieku przed-
szkolnym: „Jak bajki zmieniają
się w prawdę”; 10.20 Śpiewa
„Słask”; 10.40 Konc. zyczeń; 11.40
„Zgadnij, sprawdź, odpowiedź”;
12.10 Mel. na organach Wurlitza’a
gra R. Dixon; 12.50 Radiowa Pio-
senka/Miesiąca; 12.50 Draby, szczo-
draki, herody — przedstawia W.
Siemion; 13.20 Kwadrans z Ork.
Jack’a Coles’a; 13.35 Przegląd pra-
sy literackiej; 13.45 „Rozgłosnia

harcerska”; 14.30 „W Jeziora-
nach”; 15 Mikrorocznik piosenkar-
ski Mick Mecheyl; 15.15 Popołu-
dnie przy muzyce; 16.05 Tygod-
niopogląd wydarzeń międzynarod.;
16.20 Wybieramy premierę roku
1967 „Horszyński” słuch.; 17.50
Transkrypcje fragmentów opero-
wych Giacomo Puccini’ego; 18.05
Gra ork. PR pod dyr. St. Rachon-
ia z udz. solistów; 18.45 „Zemsta”
opow.; 19.15 „Przy muzyce o spor-
cie”; 20 „Siedem dni w kraju i
na świecie”; 20.35 „Matysakowie”;
21.05 G. Bizet: II suita z op. „Car-
men” 21.25 Radiokabaret Trzy po-
try; 22.25 W rytmie tańca i pio-
senki; 23.15 Nowości programu
III; 0.10 Program nocny z Kra-
kowa.